№. 303. w Poniedziałek dnia 29. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 22. Grudnia. — Najjaśn. Pan raczył udzielić proboszczowi Pawłowiczowi w Kościanie order orła czerwonego czwartéj klassy, tudzież sołtysowi Wojciechowi Mołdrzykowi w Zielencinie w powiecie Kościańskim, powszechną ozdobę honorową.

Berlin, d. 24. Grudnia. — Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że udzielono pewnéj wysoko postawionéj osobie, która niedawno bawiła w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, pismo drukowane i rozszerzane przez emissaryuszów z Francyi. Pismo to miało zostać udzielone przez oddawcę pomienionéj osobie, która także jest pochodzenia polskiego, aby rząd przekonał się o niebezpiecznéj treści tego pisma. Osoba ta przeczytawszy pismo, wręcz oświadczyła oddawcy, iż dla treści w niém zawartéj musi być rządowi oddaném, na co się oddawca zgodził. — W ostatnim miesiącu wydane ukazy względem żydów w Polsce są znane; teraz nowém prawem uczynią wszystkich uczonych żydowskich odpowiedzialnymi, za zdrowie obrzezanego chłopca, a jeżeli który z nich umrze w przeciągu dwóch lat po obrzezaniu, natenczas uczony ma być skazany na Sybir, choćby lekarze udowodnili, że chłopiec z innéj umarł choroby. Wiadomo jak wielka panuje śmiertelność pomiędzy dziećmi w pierwszych latach, z tego powodu zagrożona kara równa się zakazowi obrzezania. Prześladowania wywołują nowych męczenników. Tysiącami uciekają żydzi potajemnie zdziedzin moskiewskich, szukając w obcych krajach ołtarzy dla swego wyznania. Przez Berlin mnóstwo ich takie przejeżdżało, iż nie podobna było wszystkim udzielić wsparcia. Z tego powodu rzeczą byłoby dobrą, gdyby żydzi niemieccy znieśli się z angielskiemi i francuzkiemi i urządzili emigracyą żydowską z Rossyi na wielką skalę. Tymczasem należałoby pomysł ten rozszerzyć zapomocą prassy i przyspieszyć wykonanie.

Berlin. — Zgromadzenie powszechnego synodu w Prusach, który odbyć się ma w Berlinie, położy zapewne za zasadę słowa królewskie wyrzeczone do magistratu berlińskiego, »niech kościół sam z siebie się dokształca,« i zapewne, jeżeli to się spełni, co naszych uszu dochodzi, natenczas ani wątpić, iż pokój w protestanckim kościele zakwitnie. Jasną jest rzeczą że synod ten będzie do ważnych przedmiotów powołany, nie do samego sprawozdania o stanie kościoła i potrzebach gmin. Przedmioty te rozebrane zostały na prowincyonalnych synodach tak, iż władza o nich ma jasne widzenie i dla tego sądzimy, że synod powszechny będzie organicznym, bo tu chodzi nie o poznanie, lecz o uleczenie ran zadanych kościołowi protestanckiemu.

Królewiec, dn. 17. Grudnia. — Dnia 8. Grudnia o godzinie trzeciéj po południu oświadczył tutejszy konsystorz Dr. Rupp, że go całkowicie dyspensuje od urzędu duchownego wojskowego, i że nie ma on nadal pełnić czynności kościelnych. Roczną pensyą w summie 500 talarów dwa razy jeszcze pobierać będzie, nadto wolno mu zanieść w ciągu dni 10 rekurs do ministeryum Eichhorn. Dr. Rupp tak pierwszą jak i drugą propozycyą odrucił. Pierwszą dla tego, bo nie chce żyć na łasce, drugą zaś z téj przyczyny, że ministeryum wie już pewno o tém i przystanie na wyrok. — I innych duchownych, którzy do podobnych jak Dr. Rupp przyznają się zasad, jak np. Dr. Detroit, napomniano już ze strony konsystorza i zagrożono złożeniem z urzędu. Słychać z resztą, że trzech tylko członków z pomiędzy pięciu przytomnych głosowało za dyspensowaniem, co utwierdza w wielu nadzieję, że rekurs do wysokiéj władzy duchownéj w Berlinie może wyrok zapadły cofnąć zdoła. Sześć przeszło arkuszy długi wyrok wylicza z kolei wszystkie powody, począwszy od owéj mowy o państwie chrześciańskiém, która żąda równości w obliczu prawa wszystkich obywateli bez różnicy na ich wyznanie, aż do odrzucenia słów wstępnych symbolu atanazyjskiego. Wyrok wychwala bardzo obszernie moralne życie Dra. Rupp, i przyznaje, że zasłużył on sobie na wysokie poważanie u ogółu stał się przeto na polu religijném naczelnikiem stronnictwa racyonalnego. Nie zalecał jednakże dosyć starannie mianowicie w obec wojskowych, posłuszeństwa dla prawa, i wzbudzał w ludzie powątpiewanie w świętość wiary zalecanéj przez kościół; jednem słowem złożony on został ze swego urzędu za »antynomizm i sceptyzcyzm.« Na dniu dzisiejszym zgromadzili się u niego rodzice wszystkich uczniów, którzy mieli u niego lekcye religii,

DEMOKRACYA XIX. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

W następstwie tego cośmy wyżéj powiedzieli, nie możemy się całkiem zgodzić na takie pojmowanie rzeczy, choć w niém przebija prawdziwa myśl posłannictwa narodów, jako jedynéj sprężyny ich żywota. Wolno zapewne każdemu przywiązywać do nazw osobne znaczenia, ale trudno raz przyjęte znaczenie wyrazu, wywracać. Znaczenie wyrazu, rewolucya wiekami się uświęciło, i tak niepodobna dziś wmówić w kogo, że rewolucya rie jest burzeniem przeszkód, jak, że wojna nie jest krwi rozlewem. Pojęcie posłannictwa, i ruch społeczeństwa w téj myśli jest ewolucyą ducha i ma tysiączne drogi, z których rewolucya jest tylko jedną i to nie konieczną drogą. Rewolucya stanowi krizis w dziejach narodu, gdy spełnianie posłannictwa jest jego rzeczywistym żywotem, jego zdrowiem, jego potęgą, i całą świetnością.

Równie skrzywione jest pojmowanie rewolucyi francuskiéj, która właśnie dla tego, że była jednym ze środków objawienia się ducha ludzkości w narodzie francuskim, była najściśléj w myśl posłannictwa dokonaną. Jako krizis utrzymać się na długo nie mogła, i musiała w Napoleonie znaleść ujście swoje, a następnie w restauracyi wrócić dawny porządek rzeczy, bo była wyrzuceniem na świat nowych pomysłów, które nim się przyjęły i wzrosły, musiały się do społeczności ludzkiéj nanieść dawne formy, bo bez nich ostać się ona nie może. Ale te formy wyrwane z tysiącletniego żywota, straciły siły żywotnie we Francji, i są tylko przechodnie. Zapewne, że zapuściła się na gruzach arystokracyi rodu pasażytna roślina arystokracyi pieniędzy. Wszakże kilkadziesięcioletnie jéj istnienie, wiotki i słaby nadaje jéj żywot. Kiedy arystokracya rodu, powagą całych średnich, a nawet starożytnych wieków wsparta runęła pod ciosem rewolucyi francuskiéj, możeż ją kłopotać efemeryczny żywot plutokratyi?

Pismo pomienione skreśliwszy walkę egoizmu, panowanie pieniędzy, i wyzyskiwanie ludu, jako charakter obecnego czasu — charakter straszliwy, którego każdy naród w odrodzeniu swojém społecznem unikać powinien — podaje za przyczynę takiego opłakanego stanu rzeczy, że narody straciły wiedzę prawa moralnego. »Po nad wszystkiemi władzami tego świata. po nad wszystkiemi prawami ludzkiemi, góruje prawo wyższe, niezależne od czasu ani od miejsca, jednem słowem, prawo moralne, które jest powodem i przewodnikiem wszelkiego ruchu, tak w narodach jak i w ludzkości — prawo, które tak człowieczeństwu w ogóle, jak każdemu narodowi w szczególe, przepisuje cel do spełnienia na tym świecie. Społeczność w któréj żyjemy, zatraciwszy wiedzę tego prawa, zatraciła tem samém i wiedzę swego rzeczywistego celu czyli powołania — i wtrącona tym sposobem w ciemność, wziąwszy szczęście osobiste, które ochrzciła nazwą prawa człowieka, za jedyny jego tu cel, tożsamo szczęście czyli egoizm uznała i celem społecznym. — A kiedy przyjęta nieszczęsna zasada, poczęła wydawać swe owoce i w rozwinięciu zgubnéj walki egoizmu, zrodziła zatrważające dla społeczeństwa symptomata, wteczas powstały liczne teorje mające na celu zapobieżenie złemu. Lecz kiedy teorje te, wychodząc wszystkie z fałszywéj podstawy, po długich i najzaciętszych pomiędzy sobą walkach, nie przyniosły pożądanego skutku i okazały się bez siły na złe podkopujące co raz więcéj byt społeczeństwa, w ten czas to massy, straciwszy wszelką wiarę w lepszą przyszłość, rzuciły się w ostateczne następstwo zasady wystawionéj im za dogmat społeczny, to jest, w egoizm. — I odtąd to ja zostało dla mass cierpiących ostatecznem schronieniem i zastąpiło miejsce

z prośbą, aby im nadal religią chciał wykładać. Dr. Rupp jest dotąd urzędownie docentem prywatnym w wydziale filozoficznym, gdzie zwykł czytać prelekcye o filozofii religii, pedagogice, Fauście Getego i innych zajmujących przedmiotach. Nie będzie jemu bynajmniéj zbywało na słuchaczach i obszernym zakresie działania, a jakie kroki przedsięwezmą jeszcze inni a mianowicie reformowany kościół zamkowy, nie wiadomo jeszcze w téj chwili. Mówią, że dawniéj już majętna jakaś dama ofiarowała mu z własnego majątku 600 tal. rocznéj pensyi, jeżeliby miał być złożony z urzędu.

Wrocław, d. 18. Grudnia. — Mająca się tutaj za staraniem nadburmistrza Pinder założyć resursa obywatelska, w któréjby obywatele za opłatą roczną w summie 6 złp. mieli sposobność, stykania i poznawania się między sobą bliższego, dla zaszłych przeszkód nie wiadomo czy przyjdzie do skutku. Odbyły się już w tym celu dwa przygotowawcze zgromadzenia. W tém naczelny prezes p. Wedell zażądał z wyższego rozkazu dokładnego objaśnienia o celach rzeczonéj resursy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Anglia.

Londyn, d. 19. Grudnia. — Przesilenie ministeryalne tymczasowo zakończyło się. Lord John Russel przyjął polecenie utworzenia ministerstwa. Oprócz tego faktu nic więcéj nie jest wiadomego. Można prawie za pewne uważać, mówi Standard, że wszyscy członkowie dawnego gabinetu melbournskiego zajmą dawniejsze posady. Lord John Russel porozumiawszy się ze swemi kolegami, uda się dzisiaj do królowéj do Windsor, z oznajmieniem o swém postanowieniu. Morning Chronicle sądzi, że jeszcze nie zostali pojedyńczy członkowie mianowani ministrami, jednakowoż następująca lista obiega ministrów: Lord John Russel, pierwszym lordem skarbu; lord Cottenham, lord kanclerzem; lord Morpeth, spraw wewnętrznych; lord Palmerston, spraw zewnętrznych; lord Grey, kolonii; C. Wood, sekretarzem wojny; Macaulay, kanclerzem księstwa Lancaster; Labouchere, prezesem handlowéj izby; Karól Buller, sekretarzem Irlandyi.

Dzienniki angielskie obejmują długie raporta o wypadkach, których teatrem w ostatnich czasach była kolonia angielska Nowéj Zelandyi. Wiadomo, że stolica téj osady wziętą została szturmem przez krajowców pomimo usiłowań dwóch okrętów wojennych, dobrego garnizonu, nie złéj artyleryi, i że tylko oszczędzono domy missyi katolickiéj. Temu wypadkowi winno ocalenie 20 okolicznych domów, których zwycięzca nie podpalił z obawy, by ogień nie dostał się do domu missyonarzy. — Biskup katolicki w Oceanii, pan Pompalier, najął małą galeottę, na którą wsiedli duchowni, strzegąc najkosztowniejszych rzeczy kościoła. On sam opuścił miasto dopiero w chwili ataku. Względy okazane przez krajowców jego mieszkaniu w czasie ogólnego rabunku dowodzą, jakim szacunkiem natchnąć potrafił ludzi nienależących do jego wyznania; albowiem krajowcy atakujący byli po więcéj części protestantami nawróconemi przez missyonarzy angielskicch, bo namowy biskupa katolickiego nakłoniły prawie wszystkich krajowców jego wyznania do pozostania w pokoju.

Dodamy tutaj jeszcze niektóre szczegóły o naczelniku Heki, który dodowodzi krajowcami przeciw Anglikom i posiada u swoich nieograniczone zaufanie. Jest to człowiek znakomity w istocie względnie do stopnia cywilizacyi, w jakim żyje. Nawróconym kiedyś został i ochrzconym przez metodystę pewnego, pomimo tego jednak objawia największą pogardę dla missyonarzy angielskich. Ma on jasne pojęcia o prawie, dla tego nie zaprzecza Anglikom praw uprawiania gruntów kupionych przez nich od krajowców; ale nie chce uznać ich prawa wszechwładztwa i nie pozwala im zatknąć flagi. Nie uznaje traktatu ustąpień, zawartego pomiędzy Anglikami i kilku naczelnikami, ponieważ, jak dowodzi, traktaty te zawartemi zostały w skutek postrachu lub przekupstwa od ludzi nie mających pojęcia o ważności tych aktów. Heki żyje według form wyznania, w którém był ochrzcony. Najbardziéj uderzającém jest użycie przeciw Anglikom biblii, a gdy dowodzą przeciw niemu, używa także wyrazów pisma. Anglicy są to Faraon i Egipcyanie, Nowo-Zelandczycy to Izraelici uciśnieni. Heki ma charakter pełen szlachetności rycerskiéj. Mówią, że po wzięciu stolicy kolonii usiadł z swemi stronnikami na boku, by nie mieć udziału w dziele zniszczenia.

W całéj sprawie téj najwięcéj zwraca uwagę szlachetne i prawdziwie chrześciańskie postępowanie pana Pompalier, który stara się oświecić dzikich i wykazać im niebezpieczeństwa, na jakie się narażą, Anglików zaś zwrócić na drogę sprawiedliwości; jednę stronę pragnie zwrócić do pokoju i oporu prawnego, drugą nakłonić do porzucenia systemu zaboru i ucisku. Wątpimy, czy mu się uda to zadanie.

Hiszpania.

Madryt, d. 15. Grudnia. — Heraldo donosi, że Narvaez zamyśla zebrać na wiosnę korpus 20,000 około Madrytu i zaprosić oficerów wszystkich mocarstw na przypatrzenie się jego manewrom, aby w ten sposób dać lepsze wyobrażenie Europie o wojsku Hiszpańskiém. Espannol powtarza znowu dawniejsze swe twierdzenie, że Mikołaj dla skrzyżowania planów Ludwika Filipa spowodował Króla Neapolitańskiego, aby tenże oświadczył się przeciw połączeniu brata swego, księcia Trapani z królową Izabellą.

Według doniesień dziennika Eco del Commercio liczba emigrujących z Hiszpanii do Algieru zwiększa się codziennie. Wyspy Balearskie wyludniają się na korzyść osadnictwa francuzkiego. W samym okręgu Algierskim znajduje się 15,000 zdolnych do służby wojskowéj Hiszpanów, a w Orańskim 5000.

Tenże sam dziennik donosi, że generał Bravo nie będzie już posłem w Portugalii, ale że ma udać się do Szwajcaryi i zawerbować tamże 10,000 Szwajcarów, celem wzmocnienia wojska hiszpańskiego. Krąży prócz tego wiele innych podobnych wieści, obrażających honor narodowy Hiszpanów. Jeżeliby to wszystko miało być prawdą, natenczas widać, że Narvaez nie ufa już bardzo swym żołnierzom.

Barcelona, d. 15. Grudnia. — Generał-kapitan Breton przybył dnia 8. wieczorem do Mataro, celem dalszego zbierania popisowych. Obywatele Barcelońscy korzystali z jego oddalenia się i podali wielu podpisami opatrzoną prożbę do królowéj przeciwko systemowi podatkowemu. W jednym z ostatnich wieczorów powstał wielki popłoch w Taragonie; załoga stanęła pod bronią i pozataczała działa na placach i promenadach. Wszystko to jednakże było tylko mistyfikacyą; komendant generalny otrzymał bowiem bilecik donoszący mu o spisku.

Włochy.

Rzym, d. 13. Grudnia. — Nieustanny deszcz, przy ciepłym scirocco, padał od rana do wieczora 12. t. m. i opóźnił przybycie Mikołaja, który dziś stanął po północy w Rzymie. Mnóstwo uwijało się pojazdów moskiewskich i hajduków po mieście od samego rana. Około południa udał się w półotwartym pojeździe Mikołaj do Watykanu w ubiorze moskiewskiego generała, przy nim siedział tajny radzca Butenieff. Już o wpół do pierwszéj widzieliśmy Mikołaja na piazza del Clementino wracającego od papieża. Car

---

Boga i ojczyzny. — Interes osobisty opanował serce i myśl każdego, a wszelką teorję, wszelki system, jednem słowem, wszelki pomysł mający na celu dobro ogólne uznano za utopję, za marzenie i stratę czasu, który winien być lepiéj użyty w życiu praktycznem.

Następnie dowiadujemy się, że moralność Chrześciańska, a w szczególności urzeczywiszczenie idei chrześciańskiéj, wolności równości i braterstwa być powinno missyą narodów, a następnie ich najwyższém prawem moralnem. — Tak jest rzeczywiście. Celem żywota narodowego, jest jego myśl posłannicza, a zatém być musi jego najwyższém prawem moralnem. Wszystko co odbiega od tego prawa, co je krępuje lub łamie, jest dla tego samego złem społecznem, chorobą żywota narodu, jest grzechem przeciwko duchowi Św., jest buntem pierwszych aniołów przeciw Bogu, i musi być strącone do piekieł — a naród skażony złem takiém odrzucony będzie od oblicznosci Boga. Albowiem missya pochodzi od Boga, wypełnienie się jéj, jest wypełnieniem się woli Jego, jest rozwijaniem i objawianiem się myśli Jego w ludzkości.

Ale miałożby to być rzeczywiście, żeby narody wiedzę missyi swojéj straciły, i że dla tego zagrzęzły w egoizm? — Gdyby tak być miało, nie wypełniłyby się tak prędko czasy, i przywiedzenie narodów do wiedzy swego posłannictwa trwałoby wieki całe Nam się wydaje i owszem, że nigdy nie było tyle wiedzy moralnego prawa w narodach, ile jéj jest dzisiaj, że nigdy nie było tyle wyczekiwania przyjścia nowéj idei ile teraz. Nie mogło się to stać od razu, ale musiało być przygotowane, i nie rzuciłaż już rewolucya francuska w noc uśpionego świata, pochodnię téj saméj idei wolności, równości i braterstwa? przy któréj łunie ruszały się i powstawały ze snu długiego, wszystkie narody Europy? Ta pochodnia przygaszoną być musiała, albowiem nie tylko była światłem ale i ogniem zniszczenia, strącona jak drugi Faeton, piorunem Iowisza. Wszakże, co przy tém ogniu ludy ujrzały, nie wygasło z ich pamięci, ani nie wyszło z ich wiedzy; ogólna dzisiejsza dążność do reform socyalnych i religijnych, tudzież nowe systemy organizacyi społeczeństwa, i nowe wyznania wiary, formujące się w kościoły, są wynikanie onéj ogólnéj wiedzy, choć w szczegółach rozmaicie, i często krzywo pojmowanéj.

Nie wiedzy zatem nie dostaje narodom, bo ona się dziś całą siłą obudza w massach uciśnionego ludu, ale nie dostaje wiary i poświęcenia, coby dały siłę, którąby prawo moralne ze starego porządku rzeczy wydostało się i w nowe formy się oblokło. Wiedza sama jest bezsilną. Nie dość wiedzieć, że tak być powinno, ale trzeba mieć wiarę, że w téj powinności leży myśl i wola Boża, i że człowiek jest powołany spełnić tę wolę. Lecz jeżeli dla obudzenia wiedzy wieków potrzeba, dość jednéj chwili na obudzenie wiary. Droga rozumu długa, ale krótka i szybka droga serca. Obudza je i zapala do czynu jedna myśl, jedno słowo, jeden wypadek. Formy i stosunki ludzkie raz zaprowadzone i przez czas stwargłe, mają niepożytą trwałość, bo milionami drobnych i wielkich interesów do bytu przywiązane, i samą siłą bezwładności swojéj opór stawiające. Owo wielkie słowo chciejmy a będzie, czyli innemi wyrazy zjednoczenie woli wszystkich nigdy dobrowolnie i na drodze zimnéj rozwagi nie dzieje się. Wole ludzkie zawsze się odpychają, dla tego właśnie, że są indywidualnościami i dopiero, że tak powiem w ogniu duchowym tracą swoje indywidualne chrapowatości i kamienistości, i w jednę wolę, w jednego ducha łączą się. Słowo z natchnienia wyrzeczone zapala kilka osób, ale aby zapalić cały naród, wielkiego czynu potrzeba. I oto przyczyna dla czego tylko wśród wielkich wstrząśnień narodowych wielkie ideje rodzą się i na świat przychodzą.

Pismo, o którem mowa, przytacza nakoniec wiarę swoją polityczną, jak pojmuje posłanniczą ideę Polski. »Moralność chrześcjańska jest na-

przejeżdżał tą drogą do księcia Henryka pruskiego. Po ćwierćgodzinnéj rozmowie wrócił car przez długi Corso do pałacu Giustiniani. — Wczora przybył tu kurier do posła Butenieffa z wiadomością, iż Mikołaj następnéj przybędzie nocy. W Terracina przyjmowały go władze papieskie, odtąd aż do bram Rzymu były porozstawiane oddziały wojska. Przy pałacu Giustiniani, gdzie mieszka, była ustanowiona gwardya obywatelska, którą zastąpiła dziś żandarmerya. O 10. godzinie zrana udał się sekretarz stanu, kardynał Lambruschini do Mikołaja, by go powitać w imieniu papieża. — O 11. godzinie ruszył Mikołaj do watykanu. Tu go przyjęto w papieskiéj tronowéj sali, gdzie oprócz papieża znajdował się kardynał Acton i tajny radzca Butenieff. To widzenie się trwało blisko $1\frac{1}{2}$ godziny, poczém świta cesarska była papieżowi przedstawiona. Przy pożegnaniu odprowadził Mikołaja papież do przedsionku, gdzie w obec wszystkich sciskali się serdecznie. Podobno przyrzekł Mikołaj zakazać prześladowań religijnych i miał rozporządzić sprawdzenie męczeństw zakonnic polskich, o których Mięczysławska po całéj Europie rozgłosiła.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kraków w Grudniu. — Zjawiło się w naszym kraiku nowe symptoma postępu czy ruchu między włościanami — jest to dążność głośno wyznawana do zmiany ich stosunków z właścicielami dóbr. — Sądzę za rzecz użyteczną równie dla włościan, dla właścicieli, jak i dla rządu poddać w krótkich wyrazach pod rozwagę publiczną charakter tego zjawiska, konieczność zajęcia się nim, a osobliwie zwrócić uwagę rządu na jego obowiązki względem poddanych.

Myśl oczynszowania włościan zajmuje teraz umysły we wszystkich częściach Polski, cóż więc dziwnego że ta myśl i do tutejszych zaszła włościan. Nie widzę potrzeby opisywać historyi tego ruchu, ani badać odległych przyczyn, które go wywołać mogły, dość będzie dla celu jaki sobie zakładam, uważać, że jest i w jaki się objawia sposób.

W kilka lat po utworzeniu Rzeczy pospolitéj Krakowskiéj, uorganizowana została komissya włościańska w celu zniesienia pańszczyzny w dobrach rządowych i duchownych i zamienienia jéj na czynsz. Z korzyścią i zadowoleniem włościan komissya ta działanie swoje ukończyła — i tym sposobem wsie, w których pańszczyzna jak była dawniéj, została, znajdują się tuż obok wsi gdzie czynsz ją zastąpił. Dziwić się więc tylko należy, że włościanie tak późno zapragnęli, znalezienia się w podobnych stósunkach jak ich sąsiedzi. Daremnieby kto szukał przyczyny tego ruchu w postępowaniu właścicieli ziemskich względem chłopów, obowiązek bezstronności nakazuje wyznać, że postępowanie ich jest nierównie łagodniejsze niż dawniéj bywało.

Bezpośrednie przyczyny, dla których się te dążności teraz objawiły a nie w innym czasie zdają się być dwie — jedna w nędzy, jaka tutejszych biednych włościan od dwóch lat dotyka — druga w namowach ludzi.

Nie wchodząc w szczegóły zbyt drobnostkowe albo niepewne, powiem tylko to, co już nam tu wszystkim wiadomo; to jest, że włościanie zbierali znaczne składki, mimo ich niedostatku, na zapłacenie redakcyi petycyi, na wysyłanie delegowanych do rezydentów, bywały i podróże odległe, bo zanosili oni raz petycyą (kto na tę myśl wpadnie) do marszałka Paszkiewicza w Warszawie. — Przy ostatnim przejeździe cesarza Mikołaja przez Kraków umyślili oni także wręczyć mu petycyą o nadanie im wolności (widać Szanowny Redaktorze, że Gazety Poznańskiéj nie czytują) nie przyszło to do skutku z powodu spóźnienia redakcyi, czyli też z obawy odpowiedzialności, jakąby redaktor mógł był ściągnąć na siebie. — Wreszcie, napisali oni prośbę po polsku i po niemiecku, do komissyi organizacyjnéj i reorganizacyjnéj w Wiedniu. Ta petycya, gdzie wiele fałszu obok prawdy, tak się kończy co do treści: »Prosimy o wypuszczenie nam gruntów dworskich na czynsz, gdyż inaczéj gotowi jesteśmy chwycić się środków, któreby mogły spokojność publiczną naruszyć.«

To co się dotąd powiedziało, dostatecznie okazuje, że dążność do zmiany jest silna i fermentacya gwałtowna.

Chcąc uniknąć nawet pozoru wchodzenia w kwestye polityczne lub socyalne, nie będę tu rozbierał czyli te dążności są słuszne lub nie, tém więcéj, że już dawno opinia publiczna pytanie to afirmative rozwiązała.

Czyliż rząd niewinien opieki dwom tak znacznym klassom mieszkańców, jakimi są posiadacze ziemi i włościanie? czyliż nie za jego pośrednictwem powinny się rozstrzygać trudności dzielące dwie cząstki towarzystwa tak blisko siebie żyjące? Czyliż rząd nie powinien urzec, że tak powiem, saméj wartości téj rzeczy? Czyliż nie powinien oznać jéj za niesłuszną, nieprawną, i zniweczyć tę dążność w samym zarodku, albo ją uznać za słuszną i prawną, a samemu ją kierując zwrócić na drogę legalną? Krom tych dwóch dróg, innéj nie ma a jedną z nich wybrać potrzeba, bo wszystko co się mimo rządu dzieje, jest niestałe bo niemające gwarancyi. Podobna nieczynność wystawia kraj na ciągłe zaburzenia, właściciele ziemi walczą wpływem, majątkiem i dawném prawem a włościanie liczbą; — przewaga gwałtowna jednéj z tych sił jest zawsze złém.

Zbawienniejby więc było, nie odkładać swojéj działalności do chwili krytycznéj, i uspokoić wszystkich, zajęciem się jawném i sprężystém kwestyą, która odłożona być jeszcze na czas niejaki może, ale wymazana z rzędu rzeczy koniecznych już nie — Stronnik postępu legalnego.

Średnia cena żywności w Warszawie. — Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 77; pszenicy rs. 5 kop. 93; grochu polnego rs. 4 kop. 65; grochu cukrowego r. sr. 5 kop. 10; fasoli r. sr. 7 kop. 50; jęczmienia r. sr. 3 kop. 83; owsa r. sr. 2 k. 39; mąki pszennéj ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 88; żytniéj pytlowéj rs. 6 k. 51; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj r. sr. 5 kop. 85; kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 82; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 40; kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 75.; kaszy jęczmiennéj ordynaryjnéj rs. 5. kop. 87; siana centnar 100 f. k. 61; słomy centnar kop. 55; siana fura jednokonna rs. 2 k. 55 do rs. 3 kop. 75; parokonna od rs. 4 k. 80 do rs. 5. k. 40; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 70 do rs. 3 k. 97; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od r. sr. 36—49 k. 95; wół średni od rs. 28—36; lichy 22 do 27; baran rs. 2 k. 50; wieprz dobry rs. 13 — 16; średni od 10 do 12; lichy od 8 — 9; masła funt k. 19; słoniny funt k. 10; kartofli korzec rub. sr. 1 kop. 18; okowity garniec k. 92; szumówki kop. 55.

Skamieniały las nad Nilem. — Nie masz zapewne na całym świecie osobliwszego w malowniczym i geologicznym względzie widoku, nad ten, jaki nam dość rozległy, w pobliżu Kairu leżący skamieniały las przedstawia. Minąwszy groby kalifów około tegoż miasta, jedzie się ku południowi pustą, dwumilową doliną, okrytą piaskiem, krzemionką i muszlami morskiemi, a przeciętą w końcu pasmem piaszczystych wzgorzów. Widok, jaki się po za temi wzgórzami otwiera, jest nad wszelkie wyobrażenie dziwaczny i jałowy. Jak daleko wzrok sięga, to jest na kilkumilowéj prze-

---

szą główną zasadą, na któréj opierać się będą wszystkie nasze rozumowania i działania — jako więc chrześcjanie, jesteśmy tem samem we wszystkich pojęciach społecznych demokratami — przedewszystkiem zatem dążności prawdziwie demokratyczne znajdą w nas najgorliwszych obrońców.

Powtarzamy, iż na moralności chrześcjańskiéj opieramy wszystkie nasze pojęcia i wszystkie nasze działania — według niéj tylko oceniamy przeszłość, pojmujemy obecność i przewidujemy przyszłość.

Lud Polski po tylu złudzeniach i tylu krwawych zawodach jakich doznał, nie wierzy już dziś czczym wyrazom. Kto nie wykazuje jasno i niedwuznacznie prawa do jakiego się stosuje we wszystkich swych działaniach, i w imie którego wymaga poświęceń od drugich, ten nie zyska zaufania ludu. — Cały zaś lud Polski, bez względu nawet na różność wyznań jakie go dzielą, jedno tylko zna prawo, t. j. prawo moralności Chrystusa, które wszystkich obowięzuje; i według tego prawa sądzi on o dążnościach tych, którzy do niego przemawiają. Lud zatem Polski, w poddaniu się tylko temu samemu prawu, które on uznaje za najwyższe, widzieć może rękojmią szczerości naszych dążeń i naszych zaręczeń. — Jednem słowem, aby zyskać zaufanie ludu, stać się trzeba ludem, t. j. połączyć się z nim spólnością prawa moralnego, które jest jedynym spojnikiem serc ludzkich i jedyną podstawą wzajemnego pomiędzy ludźmi zaufania. — Z resztą czuje to i rozumie już dziś lud Polski, iż w obliczu tylko prawa Chrystusa nie masz poddanych i panów, szlachty i chłopów, lecz wszyscy równi i bracia.

Prawo Chrystusa jest dla całego ludu Polskiego, bez względu na różność jego wyznań, linją demarkacyjną, po za którą wszystko dla niego jest niezrozumiałe, wszystko podejrzane.

Każda chwila obecna jest tylko przejściem z przeszłości do przyszłości, i wszelki czyn, wszelki ruch poczęty w téj chwili, jest ogniwem spajającem przeszłość z przyszłością.

Wszelki zatem ruch w społeczeństwie, winien być wypływem ruchów poprzednich i zarodem przyszłych, gdyż w trwaniu narodowem, tak ludzie pojedyńczy jak i pokolenia w czasie po sobie następujące, są z sobą ściśle połączone węzłem jednéj, spólnéj, ciągle rozwijanéj myśli, która stanowi posłannictwo narodowe. Przerwanie więc tego łańcucha, jest przerwaniem myśli, któréj urzeczywistnienie cięży na pokoleniach po sobie następujących. Jest to jednem słowem, odstąpienie od posłannictwa swego narodu, czyli wyparcie się swéj narodowości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pani Rotszyld z Frankfortu, sędziwa, prawie stóletnia staruszka, bywszy niedawno słabą, czyniła swemu lekarzowi żartobliwe wymówki: że jego lekarstwa żadnéj ulgi jéj nie sprawiają. »Pani, w tém nie moja wina;« odpowie lekarz, »my nikogo młodszym zrobić nie umiemy.« — »Nie o to idzie,« ozwała się staruszka, »ja owszem życzę sobie abym coraz starszą była.«

strzeni, rozléga się nieprzejrzana masa skamieniałych, a pod kopytem końskiém jak żelazo podzwaniających złomów drzewnych, któreby za szczątki ogromnego, burzą obalonego lasu wziąć można. Złomy te mają 1 do 15 stóp długości, a pół do 3 przecięcia są wszystkie ciemnobrunatnéj farby i zachowały zupełnie kształt drzewa, a leżą tak gęsto, że obładowany muł egipski z trudnością pomiędzy nie stąpać może. Korzenie i pnie bywają czasem w najzupełniejszéj całości, a gdzieniegdzie zdarza się nawet wytoczone przez robaki dziurki pod korą dostrzedz. Najdelikatniejsze naczynia soków i wszelkie szlachetniejsze cząstki wewnątrz drzewa są wcale nienaruszone i mogą być przez najostrzejsze szkła powiększające uważane. Wszystkie te złomy zamieniły się całkiem w krzemień, tak iż szkło rysują i najświetniejszą politurę przybierają.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na teraz tu panującą drogość najpotrzebniejszych artykułów żywności władze miejskie uchwaliły, zakupić takowe i odprzedawać w umiarkowanych cenach. Stósownie do tego mają być od 2. Stycznia roku przyszłego odprzedawane raz na tydzień w dniu, mającym się późniéj jeszcze ogłosić, w pewnych godzinach, biednym mieszkańcom miasta tutejszego, którzy kartami legitymacyjnemi opatrzeni będą, w małych ilościach:

a) perki po 10 sgr. szefel, i po 5 fen. mackę, w tutejszym szpitalu miejskim przy Nowéj ulicy,
b) chléb komiśny sześcio-funtowy po 2½ sgr. w domu szkolnym przy ulicy Wszystkich Świętych.

Miasto Poznań i jego przedmieścia podzielone są na 14. okręgów dla komisarzów już obranych.

I. Okręg starego rynku, zajmuje w sobie wszystkie posiadłości, znajdujące się w samym środku rynku, tudzież domy stykające się z rynkiem. Na komisarza tego kręgu tutejszy aptekarz Pan Kolski obrany został.

II. Okręg ulicy wrocławskiéj, zajmuje wszystkie domy aż do bramy wrocławskiéj, tudzież domy z zachodniéj strony aż do szkolnéj ulicy (włącznie z nią) i z wschodniéj strony aż do ulicy jezuickiéj (włącznie z nią). W tym okręgu urzęduje jako komisarz majster professyi siodlarskiéj Pan Opitz

III. Okręg ulicy wodnéj, zajmuje wszystkie domy przy wodnéj ulicy, tudzież domy z południowéj strony ulicy téj aż do nowego rynku włącznie z nim, a z zachodniéj strony aż do jezuickiéj ulicy (wyłącznie), niemniéj domy z północnéj strony wodnéj ulicy aż do butelskiéj ulicy (włącznie). Ulica garbarska z południowéj strony wodnéj ulicy nie należy do okręgu w mowie będącego. Jako komisarz tego okręgu mianowany majster professyi blacharskiéj Pan Pawłowski

IV. Okręg ulicy szerokiéj, zajmuje wszystkie domy ulicy szerokiéj, domy z południowéj strony téj ulicy aż do butelskiéj ulicy (włącznie) a z północnéj strony całą część miasta znajdującą się pomiędzy szeroką ulicą, rzeką Wartą, rzeczką Bogdanką i ulicą żydowską (z wyłączeniem téj ulicy). Na ten okręg mianowany jako komisarz majster professyi powróżniczéj Pan Veit.

V. Okręg ulicy wronieckiéj, zajmuje wszystkie domy ulicy wronieckiéj aż do Bogdanki, wszystkie domy z wschodniéj strony wronieckiéj ulicy aż do żydowskiéj ulicy (włącznie), tudzież wszystkie domy z zachodniéj strony wronieckiéj ulicy pomiędzy zamkową ulicą (wyłącznie), Marsztalem (włącznie) i starym rynkiem. Na ten okręg mianowany jako komisarz destylator Pan Hartwig Kantorowicz.

VI. Okręg nowéj ulicy, zajmuje wszystkie domy przy nowéj ulicy, wszystkie domy starego miasta z północnéj strony téj ulicy aż do ulicy zamkowéj (włącznie), tudzież wszystkie domy starego miasta z południowéj strony téj ulicy aż do ulicy szkolnéj (włącznie). Na ten okręg P. Kazimierz Szymański kupiec jako komisarz obrany został.

VII. Okręg przedmieścia Śgo. Wojciecha, zajmuje wszystkie domy z lewego brzegu rzeczki Bogdanki, wszystkie domy z północnéj strony ulicy Fryderykowskiéj, domy przy Fryderykowskiéj ulicy, zacząwszy od fronfestu aż do ulicy Wilhelmowskiéj. Na ten okręg jest mianowany jako komisarz P. Lewandowicz oberzysta.

VIII. Okręg nowego miasta, zajmuje wszystkie domy przy ulicy Wilhelmowskiéj aż do ulicy Fryderykowskiéj, tudzież domy z zachodniéj strony ulicy Wilhelmowskiéj pomiędzy ulicą Fryderykowską (włącznie), rynkiem nowomiejskim (włącznie), Kundorfem (włącznie) i ulicą Stą. Marcińską (wyłącznie). Na ten okręg jako komisarz obrany został Wielmożny Treskow Rotmistrz.

IX. Okręg przedmieścia Śgo. Marcina, zajmuje wszystkie domy przy ulicy Śto. Marcińskiéj, przy podgórnéj ulicy, przy wrocławskiéj bramie, tudzież wszystkie domy pomiędzy ulicą Śto. Marcińską i półwsią (wyłącznie). Na ten okręg mianowani Pan tabażysta Zimmermann i majster professyi garncarskiéj Pan Macudziński.

X. Okręg przedmieścia rybaków, zajmuje wszystkie domy przy ulicy półwsi i ulicy strzeleckiéj, tudzież wszystkie domy pomiędzy niemi położone, wraz z domami znajdującemi się za rowem na rybakach z zachodniéj strony ulicy Kolombią zwanéj. Jako komisarz tego okręgu mianowany został P. Beyer nauczyciel.

XI. Okręg bernardyńskiego placu, zajmuje wszystkie domy przy placu wspomnionym aż do ulicy strzeleckiéj (włącznie), wszystkie domy za bramką, przy ulicy wszystkich Świętych, na garbarach z południowéj strony ulicy wodnéj i całą Kolombią. Jako komisarz tego okręgu mianowany został fabrykant powozów Pan Szczepański.

XII. Okręg grobli, zajmuje domy na przedmieściach grobli i Śgo. Rocha. Obrany na ten okręg jako komisarz Pan Liedke, handlerz z drzewem.

XIII. Okręg przedmieścia Chwaliszewa, zajmuje wszystkie domy na Chwaliszewie. Obrani na ten okręg jako komisarze Pan Gumprecht Weiss, właściciel browaru, i Pan Seidemann kupiec.

XIV. Okręg tómski, zajmuje wszystkie domy na całém przedmieściu znajdującém się z drugiéj strony Chwaliszewa. Na ten okręg mianowani jako komisarze:

a) dla przedmieścia tómskiego Wielmożny Brzeziński kanonik;
b) dla przedmieścia Szródki Pan Bernard Kantorowicz.

Biedni mieszkańcy, którzy chcą mieć udział do tego dobrodziejstwa, powinni się zgłosić do komisarza okręgowego, i od tego będą, gdy się wykaże, opatrzeni z potrzebną legitymacyą, którą na Ratuszu dać pieczętować i na miejscach sprzedaży, na początku wzmiankowanych, deputowanemu przedłożyć muszą.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1845.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszém podaje się do publicznéj wiadomości, iż konkurs nad majątkiem tutejszego kupca Michała Haskel Jarosław w dniu 26. Lipca r. b. otworzony, a aresztem publicznym obłożony, w dniu dzisiejszym zniesiony został.

Kempno, dnia 22. Grudnia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Polskie serce z natury tkliwe, szczére i otwarte, obudzone łzą nędzy; ochoczo niesie ofiary, — chojnie obdarza bratnią ręką, a cierpiącéj niedoli zaradza lotem błyskawicy. I tak u nas w Środzie, zaledwo rzucona była myśl o Domie Ochrony, w mgnieniu oka utworzył się koncert amatorski, na którego odgłos zewsząd Szanowni ziomkowie dość licznie się zjechali. Dzięki więc składamy Wam Szanowne grono koncert składające, za Waszém to staraniem i poświęceniem się, spłynął grosz, który zbawiennie będzie użyty. Obyście i innych Waszym zdołali zachęcić przykładem, a niewinne niemowlęce serca, na późne lata będą rozszerzać głos wdzięczności.

Komitet Domu Ochrony w Środzie.

Szanownych członków zawiadomiamy, iż na rok 1846. został obrany na Podskarbiego kasyna polskiego Poznańskiego członek Dyrekcyi Gliszczyński, kupiec, mieszkający w Bazarze.

Dyrekcya.

Młodzi Senteck będą w dniu 1. Stycznia r. p. o godzinie 7méj z wieczora grali na sali kasyna polskiego, którego członkom z familiami i gości służy przystęp bezpłatny.

Dyrekcya kasyna polskiego w Poznaniu.

DONIESIENIE.

W majętności Antoniego Hrabi Magnis Eckersdorf w hrabstwie Kłockiem (Glatz) jest tego roku znów znaczna liczba tryków znanej celującéj przedniéj rasy z nabitą wełną na przedaż. Tryki te są od wszelkich wad dziedzicznich wolne. Kupiciele raczą się zgłosić u ekonoma tutejszego Veith. — Maciory już rozprzedane. Eckersdorf pod Kłockiem, dnia 19. Grudnia 1845.

Dyrekcja ekonomiczna.

---

2 Talary nadgrody

otrzyma, kto odda na Rycerskiéj ulicy Nr. 13. na pierwszém piętrze zbiegłego popielatego Szkockiego pinczera, wabiącego się Filo, mającego na szyi stalową obrączkę z nazwiskiem Raczyński i blaszaną markę, na któréj wytłoczony jest pies i rok 1845.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu naszém z dnia 3. m. b. znajdującém się w dodatku do Gazety Nr. 298. zamieszczono na stronicy 1836. powiat listu zastawnego Nr, 43/9129. Kurnatowice na 25 Tal. — Międzyrzecki — zamiast Międzychodzki, która to omyłka niniejszém się prostuje.

Poznań, dnia 23. Grudnia 1845.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Grdnia	+ 1,0°	+ 3,2°	27″ 5,6‴	Północ. w.
22. »	— 1,1°	+ 0,5°	27″ 6,3‴	Zachodni.
23. «	— 1,0°	+ 1,0°	27″ 2,0‴	Wschodni.
24. »	— 2,2°	+ 0,3°	27″ 8,4‴	Północny.
25. »	— 1,0°	+ 0,0°	28″ 2,5‴	Północ. z.
26. »	+ 1,0°	+ 1,5°	28″ 3,0‴	Zachodni
27. »	+ 2,1°	+ 2,6°	27″ 6,4‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 24. Grudnia 1845. r.

	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	15	6	2	20	—
Zyta . dt.	1	21	1	1	25	6
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	25	6	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	11	7	—	13	4
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—